

Z KART HISTORII. 103 lata temu Polska odniosła zwycięstwo w bitwie z Rosją bolszewicką

15 sierpnia uznawany jest za rocznicę polskiego zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej. Ta ogromna batalia tocząca się na obszarze pomiędzy Dęblinem a granicą z Prusami Wschodnimi była sumą kilku starć, o których wyniku przesądziły determinacja polskiego dowództwa i żołnierzy oraz doskonale przygotowany plan działań.

Wojna polsko-bolszewicka rozpoczęła się krótko po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Armia Czerwona stopniowo zajmowała obszary opuszczane przez siły niemieckie. Pod koniec grudnia 1918 r. po raz pierwszy starła się z oddziałami polskiej samoobrony w Wilnie. Celem działań bolszewików nie było jednak wyłącznie przywrócenie granic imperium rosyjskiego sprzed marca 1918 r., lecz przede wszystkim udzielenie pomocy komunistom, którzy w tym samym okresie próbowali rozpocząć rewolucję w Niemczech i w krajach powstałych z rozpadu Austro-Węgier. Moskwa dążyła więc do przeniesienia ognia rewolucji na zachód. Na jej drodze stała odrodzona Polska.

Walki polsko-bolszewickie na Białorusi trwały do października 1919 r. Przerwały je na trzy miesiące rozmowy pokojowe, które toczyły się w Moskwie i w Mikaszewiczach na Polesiu. Były one swoistą „zasłoną dymną”, bolszewicy cały czas bowiem przygotowywali plany inwazji przeciwko Polsce. Poza tym uwolnienie części sił Armii Czerwonej pozwoliło bolszewikom zadać ciężkie straty wojskom „białego generała” Antona Denikina, a także zmusić ukraińskiego przywódcę, walczącego zarówno z Rosjanami, jak i z Polakami, Semena Petlurę do wycofania się na terytorium Polski. Klęska Ukraińskiej Republiki Ludowej sprawiła, że front walk z bolszewikami liczył odtąd niemal tysiąc kilometrów. Nadziei na zwycięstwo Józef Piłsudski upatrywał w idei federacji krajów tej części Europy, która mogła być zaporą dla zamierzeń bolszewików. W kwietniu zawarł z Petlurą porozumienie – w zamian za uznanie przez Ukrainę praw Polski do Małopolski Wschodniej (zwłaszcza do Lwowa) Polska uznała rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej. Podpisano też wspólną konwencję wojskową. Po błyskawicznej ofensywie 7 maja 1920 r. siły polsko-ukraińskie wkroczyły do Kijowa. Inicjatywa Petlury i Piłsudskiego nie spotkała się jednak z większym poparciem społeczeństwa ukraińskiego, które pozostało obojętne.

Bolszewicy przygotowywali się jednak do wielkiej ofensywy z obszaru wschodniej Białorusi. Kilka miesięcy względnego spokoju pozwoliło im na przerzucenie w ten rejon oddziałów walczących dotąd z białymi generałami. Jej dowódcą miał być Michaił Tuchaczewski, jeden z najzdolniejszych oficerów sowieckich. Zdecydowany atak Tuchaczewskiego miał na celu zdobycie Warszawy, jednocześnie armia Siemiona Budionnego zaatakowała Polaków w rejonie Lwowa, a korpus kawalerii Gaj-Chana miał opanować północne Mazowsze, aby w ten sposób otoczyć i ostatecznie pokonać siły polskie. Przekroczenie Wisły byłoby niemal jednoznaczne z zajęciem pozostałej części Polski i wkroczeniem do Niemiec. Na południu ofensywę w kierunku Lwowa miały prowadzić armie Frontu Południowo-Zachodniego dowodzone, przez Aleksandra Jegorowa. Pomiedzy nimi, ze względu na trudny teren Polesia, miały operować jedynie słabe zgrupowania pomocnicze. Pierwsza majowa ofensywa zakończyła się porażką bolszewików. Dopiero 4 lipca Tuchaczewski rozpoczął swój marsz na Warszawę. Przewaga jego oddziałów nad polskimi wynosiła 3:1.

W czerwcu i na początku lipca 1920 r. polscy politycy wydawali się nie doceniać skali zagrożenia. Mnożyły się konflikty polityczne i wysuwane wobec Piłsudskiego oskarżenia o nieudolne dowodzenie armią. Dopiero w połowie czerwca pojawiła się koncepcja powołania rządu jedności narodowej. 23 06 powołano gabinet premiera Władysława Grabskiego. W nowym składzie brakowało jednak polityków lewicy i ludowców. Problemem był również brak przedstawicieli tych partii w Radzie Obrony Państwa. Część polityków uważała, że możliwe jest zawarcie kompromisowego pokoju z Rosją Sowiecką. Taką desperacką próbę podjął Grabski. Podczas konferencji w Spa przyjął wymuszaną przez Wielką Brytanię propozycję pokojową, zakładającą ustalenie linii Curzona jako przyszłej granicy polsko-sowieckiej oraz zwołanie środkowoeuropejskiej konferencji pokojowej. Przyjęte warunki wywołały oburzenie opinii publicznej i doprowadziły do dymisji rady ministrów Grabskiego. Nowym premierem ponadpartyjnego rządu został Wincenty Witos. Jego nominacja miała zjednać w idei obrony państwa chłopów i robotników. „Od Was, bracia włościanie, zależy, czy Polska będzie wolnym państwem ludowym, w którym lud będzie rządził i żył szczęśliwie, czy też stanie się niewolnikiem Moskwy” – głosiła odezwa z 30 lipca nawołująca do walki z najazdem bolszewickim.

Tymczasem bolszewicy przystąpili do tworzenia w Polsce nowej, podporządkowanej sobie Polskiej Republiki Sowieckiej. Od końca lipca niewielka grupa działaczy sowieckich polskiego pochodzenia tworzyła Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (Polrewkom). W jego skład wszedł m.in. twórca sowieckiej bezpieki Feliks Dzierżyński. W manifestie opublikowanym w Białymstoku polscy bolszewicy zapowiadali obalenie rządów „szlachecko-burżuazyjnych”, nacjonalizację przemysłu i reformę rolną.

Kłęski na froncie przyniosły także zmianę na jednym z kluczowych stanowisk wojskowych. 22 lipca nowym szefem sztabu został doświadczony gen. Tadeusz Jordan Rozwadowski. Jego nominacja była powiewem optymizmu dla armii przytłoczonej skalą kłesk. Podczas posiedzeń Rady Obrony Państwa z ostatnich dni lipca mówił m.in., że „żołnierz bolszewicki jest zupełnie wyczerpany”, a „sytuacja poprawia się z każdą chwilą”. Obie te opinie były zgodne z prawdą: siły Michaiła Tuchaczewskiego topniały z każdym dniem, ich morale było coraz gorsze. Sytuację polskiej obrony poprawiało również wstępowanie w szeregi utworzonej 8 lipca Armii Ochotniczej. Na jej czele stanął obdarzony wielkim autorytetem twórca Błękitnej Armii, gen. Józef Haller.

Mimo to na drodze Armii Czerwonej padały kolejne polskie miasta. 14 lipca bolszewicy zajęli Wilno, a pięć dni później Grodno, 1 sierpnia zaś Brześć nad Bugiem, Bielsk Podlaski i Białystok. 1 Armia podczas odwrotu straciła połowę żołnierzy. Nieco lepsza sytuacja panowała na południowym odcinku frontu. Wydawało się, że stolica jest nie do obrony. Jednak w czasie, gdy Armia Czerwona mobilizowała ostatnie rezerwy do ostatecznego natarcia, polskie dowództwo zaczynało dostrzegać szansę na zwycięstwo.

Marszałek Józef Piłsudski już w pierwszej połowie lipca planował doprowadzenie do wielkiej batalii. Początkowo zamierzał zatrzymać odwrót polskiej armii na linii Narwi i Bugu. Jednak szybszy odwrót polskich wojsk wymuszał wybranie nowej lokalizacji. Bitwa Warszawska rozegrana została zgodnie z planem operacyjnym, który na podstawie ogólnej koncepcji Piłsudskiego opracowali szef sztabu generalnego gen. Tadeusz Rozwadowski, płk Tadeusz Piskor i kpt. Bronisław Regulski. Operacja składała się z trzech skoordynowanych, choć oddzielonych faz. Kluczem do jej powodzenia miała być obrona przedmościa warszawskiego, czyli wschodnich granic stolicy. Północnego odcinka frontu wzdłuż linii Wisły miała strzec 5 Armia gen. Władysława Sikorskiego. Na południu, znad rzeki Wieprz, uderzenia na słabe siły tzw. Grupy Mozyrskiej miały dokonać oddziały pod dowództwem Piłsudskiego. Plan działań został zatwierdzony 6 sierpnia.

Polakom sprzyjała niemal pełna wiedza na temat zamiarów sowieckiego dowództwa. Polski radiowywiad i kryptografowie z por. Janem Kowalewskim niemal na bieżąco odszyfrowywali sowieckie depesze, które natychmiast trafiały do polskiego sztabu. 12 sierpnia radiowywiad przejął zaszyfrowany przy pomocy nowego szyfru o kryptonimie „Rewolucja” rozkaz natarcia na Warszawę. Stolicę miały bezpośrednio atakować trzy armie: III, XV i XVI, natomiast IV Armia wraz z konnym korpusem Gaj-Chana maszerowała na Włocławek i Toruń z zamiarem przejścia Wisły na Kujawach, powrotu na południe i wzięcia stolicy w kleszcze od zachodu. Tego dnia Wódz Naczelny wyjeżdżał z Warszawy do Puław w celu objęcia dowództwa grupą uderzeniową nad Wieprzem. Odszyfrowana depesza stanowiła potwierdzenie słuszności opracowanego w polskim sztabie planu bitwy. Niebagatelną rolę w przygotowaniach do batalii odegrało rozpoznanie powietrzne. Bezценne dla zwycięstwa okazały się dostawy węgierskiej amunicji karabinowej i pocisków artyleryjskich, które 12 sierpnia dotarły koleją do Skierniewic.

Bitwa Warszawska rozpoczęła się 13 sierpnia. W sumie polskie siły na przedmościu warszawskim liczyły ok. 50 tys. żołnierzy. Polacy mieli przewagę liczebną i sprzętową nad siłami Michaiła Tuchaczewskiego. Głównym ogniskiem walk o przedpole stolicy stał się Radzymin, który kilkanaście razy przechodził z rąk do rąk. Ostatecznie polscy żołnierze pomimo utraty pierwszej linii umocnień i z wielkimi stratami utrzymali Radzymin i inne miejscowości, odrzucając nieprzyjaciela daleko od swoich pozycji. Ciężkie boje toczyły się również pod pobliskim Ossowem. 14 sierpnia oddziały sowieckie znalazły się 13 km od granic Warszawy. Tego dnia pod Ossowem, podczas udzielania ostatniej pomocy rannemu żołnierzowi, zginął kapelan warszawskich ochotników ks. Ignacy Skorupka.

W obliczu możliwości załamania się obrony na przedmościu warszawskim działania zaczepne na linii Wkry wcześniej, niż planowano, podjęła 5. Armia gen. Władysława Sikorskiego, mająca przeciw sobie siły sowieckiej IV i XV armii. „Piątej armii przypadło to najszczytniejsze dziś zadanie, by pierwszym uderzeniem rozpocząć i zdecydować rozstrzygający okres polsko-rosyjskiej wojny. [...] Na ostrzach Waszych bagnatów niesiecie dziś przyszłość Polski” – napisał gen. Sikorski w odezwie do swoich żołnierzy. W zacieklej walce pod modlińską twierdzą wyróżniła się m.in. 18. Dywizja Piechoty gen. Franciszka Krajewskiego. Do starć zakończonych polskim sukcesem doszło też pod

Pułtuskim i Serockiem. 16 sierpnia gen. Sikorski śmiałym atakiem zdobył Nasielsk. Mimo to inne jednostki sowieckie nie zaprzęstały marszu w kierunku Brodnicy, Włocławka i Płocka.

Jednym z ważnych fragmentów Bitwy Warszawskiej było zdobycie 15 sierpnia przez kaliski 203. Pułk Ułanów sztabu 4. Armii sowieckiej w Ciechanowie, a wraz z nim – kancelarii armii, magazynów i jednej z dwóch radiostacji służących bolszewikom do utrzymywania łączności z dowództwem w Mińsku. Szybko podjęto decyzję o przestrojeniu polskiego nadajnika na częstotliwość sowiecką i rozpoczęciu zagłuszania nadajników wroga, dzięki czemu druga z sowieckich radiostacji nie mogła odebrać rozkazów. Warszawa bowiem na tej samej częstotliwości nadawała przez dwie doby bez przerwy fragmenty Pisma Świętego i inne przypadkowo dostępne teksty. Brak łączności praktycznie wyeliminował więc 4. Armię z bitwy o Warszawę.

Faza obronna Bitwy Warszawskiej trwała do 16 sierpnia. Dopiero tego dnia stało się jasne, że w obliczu utrzymania obrony na przedmościu uderzenie na Grupę Mozyrską ma sens. Dowodzona przez Piłsudskiego tzw. grupa manewrowa, w której skład wchodziło pięć dywizji piechoty i brygada kawalerii, przełamała bardzo słabą obronę bolszewicką w rejonie Kocka i Cycowa, a następnie zaatakowała tyły wojsk bolszewickich nacierających na Warszawę. 18 sierpnia, po starciach pod Stanisławowem, Łosicami i Sławatyczami, siły polskie znalazły się na linii Wyszaków-Stanisławów-Drohiczyn-Siemiątko-Janów Podlaski-Kodeń. W obliczu całkowitego rozbicia swojej armii Tuchaczewski musiał wycofać się nad Niemen.

W tym czasie 5. Armia gen. Sikorskiego wiążąc przeważające siły sowieckie nacierające na nią z zachodu, przeszła do natarcia w kierunku wschodnim, zdobywając Pułtusk, a następnie Serock. 19 sierpnia jednostki polskie na rozkaz Piłsudskiego przeszły do działań pościgowych, starając się uniemożliwić odwrót głównych oddziałów Tuchaczewskiego znajdujących się na północ od Warszawy. 21 sierpnia rozpoczęła się decydująca faza działań pościgowych: 1. Dywizja Piechoty z 3. Armii polskiej sforsowała Narew pod Rybakami, odcinając drogę odwrotu resztkom XVI armii sowieckiej w kierunku na Białystok, natomiast 15. Dywizja Piechoty z 4. Armii polskiej, po opanowaniu Wysokiego Mazowieckiego, odcięła odwrót oddziałom XV Armii sowieckiej z rejonu Ostrołęki.

Podobnie 5. Armia polska przesunęła się w kierunku Mławy. Pozbawiona łączności IV Armia bolszewicka nie wiedząc o klęsce pod Warszawą, zgodnie z wytycznymi atakowała Włocławek – zamykając sobie w ten sposób drogę odwrotu. W tej sytuacji jedynym wyjściem dla oddziałów sowieckich było przekroczenie granicy Prus Wschodnich, co też zrobili 24 sierpnia. Tam część z nich została rozbrojona i internowana. Część oddziałów sowieckich przez Litwę dotarła na Białoruś. 25 sierpnia polskie oddziały doszły do granicy pruskiej, kończąc tym samym działania pościgowe. Obie strony rozpoczęły przygotowania do kolejnego starcia – bitwy nad Niemnem, która ostatecznie zadecyduje o polskim zwycięstwie.

W wyniku Bitwy Warszawskiej straty strony polskiej wyniosły: ok. 4,5 tys. zabitych, 22 tys. rannych i 10 tys. zaginionych. Straty zadane Sowietom nie są znane. Przyjmuje się, że ok. 25 tys. żołnierzy Armii Czerwonej poległo lub było ciężko rannych, 60 tys. trafiło do polskiej niewoli, a 45 tys. zostało internowanych przez Niemców w Prusach Wschodnich.

Bitwa Warszawska została uznana za osiemnastą przełomową batalię w historii świata. Zadecydowała o zachowaniu niepodległości przez Polskę i zatrzymała marsz rewolucji bolszewickiej na Europę Zachodnią. „Jeszcze kilka dni zwycięskiej ofensywy Armii Czerwonej, a nie tylko Warszawa byłaby zdobyta [...] lecz rozbity byłby pokój wersalski”. Zniszczenie układu wersalskiego pozostało celem Związku Sowieckiego, ale aż do września 1939 r. reżim nie zdecydował się na użycie w tym celu środków wojennych. Na niemal 25 lat komunizm stał się ustrojem istniejącym tylko w jednym państwie.

Zwycięstwo nad Wisłą stało się jednym z najważniejszych elementów pamięci historycznej II RP oraz legendy marszałka Piłsudskiego. „Bitwa Warszawska – pierwsze polskie zwycięstwo od czasu Sobieskiego (nie licząc zwycięskiej wojny z Austrią w 1809) – było mitem założycielskim, fundamentem jednoczącym państwo, wojsko i społeczeństwo II Rzeczypospolitej. Odroczyło na dwie dekady zagładę polskich elit, której dokonali Sowietci w mordzie katyńskim w 1940 r., a Niemcy w akcji „AB”. Dzięki temu zwycięstwu, dzięki dwudziestu latom niepodległości doganiamy państwa, społeczeństwa i gospodarki Europy z innego poziomu, niż czynią to Białoruś i Ukraina, którym nie udało się wówczas wybić na niepodległość” – podkreśla historyk prof. Grzegorz Nowik w wydanym na setną rocznicę Bitwy zbiorze studiów pt. „Polskie zwycięstwo 1920”.

Tekst: Michał Szukała (PAP)